

"Seans"

Najgorzej z zazdrośnymi żonami, a co dopiero wtedy, gdy nękają „biednego” mężulka z zaświatów. Perfidia? Upór? Czy niezłomna wiara, że coś, raz związane, nigdy w pełni nie pozostanie rozsuplane?

Na szczęście, proszę panów, wszystko to zaistnieć może wtedy, gdy uwierzycie w seanse spirytystyczne, gdy powierzycie swoje losy wyrokom sił wyższych... Póki co, strzeżcie się innych niebezpieczeństw, tych bardziej realnych.

Noel Coward pisząc komedię pt. „Seans” przystąpił do tego zadania z dużym poczuciem humoru (iście zresztą angielskiego) i miał ochotę pobawić się z nami, może z nas trochę zadrwić?

Udało mu się to wybornie, tak jak udało się EDWARDOWI DZIEWOŃSKIEMU zmontować przed-

stawienie wybornie obsadzone, rozegrane w tempie doskonałym, gdzie prócz aktorów, pozostawił reżyserowi telewizyjnemu ANNIE MINKIEWICZ niemałe pole do popisu. Co za wyborne tricki, co za sztuczki! Jak to się robi, pani Aniu?

Królowała w tym przedstawieniu IRENA KWIATKOWSKA, jak zwykle brawurowa i zabawna; w roli żon wystąpiły panie: EWA WISNIEWSKA i MALGORZATA NIEMIRSKA; pokrzywdzonego przez zły los i własne żony — męża zagrał Edward Dzięwoński. W pozostałych rolach wystąpili: M. LORENTOWICZ, T. BYLCZYŃSKA (nie do poznania!) i J. PIERACKI. Scenografię projektował MAREK LEWANDOWSKI.

Bywają w telewizji dobre komedie i dobre komediowe przedstawienia. To już coś! (mk)